

Żeby skutecznie wyleczyć, nie wystarczy szpital. Trzeba jeszcze dać pracę.

# Zatrzymać obrotowe drzwi

**KATARZYNA  
KOBYLARCZYK**

— **O** dżyłam tutaj – Zofia odkłada pędzelek, którym nanosi klej na ścianki papierowych torebek na guziki. – *Atmosfera jest domowa, człowiek z radością przychodzi do pracy. Nie ma już czasu na depresję.*

Zofia przez dziesięć lat była bezrobotna. Szpital, w którym pracowała, redukował etaty. Zofia była w ciąży, pierwsza trafiła na listę zwolnień. Po urodzeniu dziecka pracy już nie odzyskała. Najpierw po prostu siedziała w domu. Potem przyszła depresja...

Teraz, po dziesięciu latach – Zofia odżywa. Od czerwca pracuje w „Ognisku” – jednym z czterech przedsiębiorstw społecznych uruchomionych w tym roku przez Krakowską Inicjatywę na rzecz Gospodarki Społecznej „Cogito”. W „Ognisku” Zofia składa ulotki, lepi z gliny anioły, sprząta biura i magazyny albo klei papierowe torebeczki na guziki (producent garniturów zlecił im złożenie 30 tysięcy sztuk). I po prostu nie ma czasu na depresję.

Tygodnik

Śr. nakład 80398 egz.

Zasięg lokalny





### Praca leczy

Ponad milion ludzi w Polsce cierpi z powodu psychoz. 400 tysięcy choruje na schizofrenię. Piętnaście procent społeczeństwa podlega zaburzeniom psychicznym.

Żeby w pełni ich wyleczyć, nie wystarczy szpital. Trzeba dać im pracę.

– Praca działa jak lekarstwo. To jeden z najważniejszych celów leczenia, zaraz po pokonaniu objawów choroby – przekonuje dr Andrzej Cechnicki z Katedry Psychiatrii Collegium Medicum UJ, ogólnopolski koordynator programu „Schizofrenia – Otwórzcie Drzwi”. – *Możliwość podjęcia pracy wyzwala nadzieję, dodaje motywacji, uruchamia siły potrzebne do zdrowienia i pomaga odbudować kompetencję społeczną, czyli po prostu umiejętność życia wśród ludzi. Leki są niezbędne, aby ten proces mógł pomyślnie przebiegać, ale nie wystarczające, aby się dokonał.*

Chęć znalezienia zatrudnienia deklaruje prawie 90 procent osób, które przeszły kryzys psychiczny. Udaje się – zaledwie co dziesiątej.

### No wie pani

Jacek Małek był idealnym kandydatem na mechanika: miał skończone technikum i wieloletnie doświadczenie... Dyrektor zakładu pracy chronionej miał już prawie pewność, że go przyjmie.

– *To jaki pan ma rodzaj tej niepełnosprawności?* – zapytał jeszcze, tak dla formalności.

– *Jestem po kryzysie psychicznym* – odpowiedział Jacek.

– *Oj, to nie* – zasepił się dyrektor. – *Wie pan, wolalbyśmy raczej kogoś po zawale...*

Teresa Misina, wówczas pracownik socjalny, była przy tej rozmowie. I coś ją podkusiło, żeby się wtrącić: – *Panie dyrektorze, ale właściwie, dlaczego nie?*

– *No, wie pani...* – dyrektor spojrzał na nią porozumiewawczo.

– *No, właśnie nie wiem.*

– *Takie są przepisy...*

– *Czy mógłby mi je pan pokazać* – poprosiła Teresa Misina. – *Przecież my w placówkach rehabilitacyjnych zajmujemy się reha-*

FOT. PIOTR KĘDZIERSKI

*bilitacją społeczną i zawodową, przygotowujemy osoby chorujące do pracy. Idą na to pieniądze podatników. Jeśli jest jakiś przepis, który zabrania zatrudniania osób po kryzysach psychicznych, to my robimy ludziom złudną nadzieję na pracę i normalne życie...*

Dyrektor, oczywiście, przepisów nie znalazł (bo ich nie ma). Po 40 minutach rozmowy zgodził się zatrudnić Jacka. Po miesiącu zadzwonił, że przedłuża mu umowę, daje

podwyżkę i ma prośbę. Chciałby więcej takich pracowników.

### Solidarność i stabilność

– *Otwarty rynek selekcjonuje pracowników: trzeba być dyspozycyjnym, odpornym na stres, elastycznym, a to znaczy gotowym do przemieszczania się, opuszczania rodziny i przyjaciół* – mówi dr Andrzej Cechnicki. – *Tymczasem, z punktu widzenia dobra osoby leczonej, w pracy ważna jest solidar-*

Tygodnik

Śr. nakład 80398 egz.

Zasięg lokalny



Dokończenie ze str. P1

A pracownicy zmieniają się w oczach: zakładają własne konta w banku, dostają karty do bankomatu, kupują telefony komórkowe, robią przelewy. Przynoszą do domu pieniądze.

Rafał Słusarczyk: – *To głęboka zmiana w ich życiu. Stają się bardziej otwarci, pewni siebie.*

– *Praca uczy szacunku do samego siebie i poczucia odpowiedzialności* – dodaje Krzysztof Kość, kierownik Wypożyczalni Rowerów „Cogito”. – *Bo w naszych firmach, jak w każdym komercyjnym przedsięwzięciu, obowiązki muszą być wykonane. W przyjemnej atmosferze, ale konsekwentnie.*

### Rowery: Konrad leczy mechanizmy

Konrad ma 25 lat. Przed chorobą pracował w szpitalu. Odrabiał wojsko. Był na kardiologii, w transporcie sanitarnym i oddziale ratunkowym. Woził pacjentów na konsultacje, transportował wysiewy, wymazy i wycinki, mył podłogi, kozetki i wózki, przynosił kroplówki, oczyszczał ortopedyczne kołnierze, czyścił ssak. Szybko biegł z krwią.

Dobił go dopiero oddział ratunkowy: noc, pacjent mdleje, przestaje oddychać i nic nie jest tak, jak w podręczniku czy na kursie ratownika. – *Wiedziałem, że może być trudno, ale nie spodziewałem się, że młodemu człowiekowi będzie się stawiać tak wysokie wymagania* – mówi.

Dużo napatrzył się wtedy na krew i na klótnie.

Na dodatek potem przyszła choroba – najpierw fizyczna.

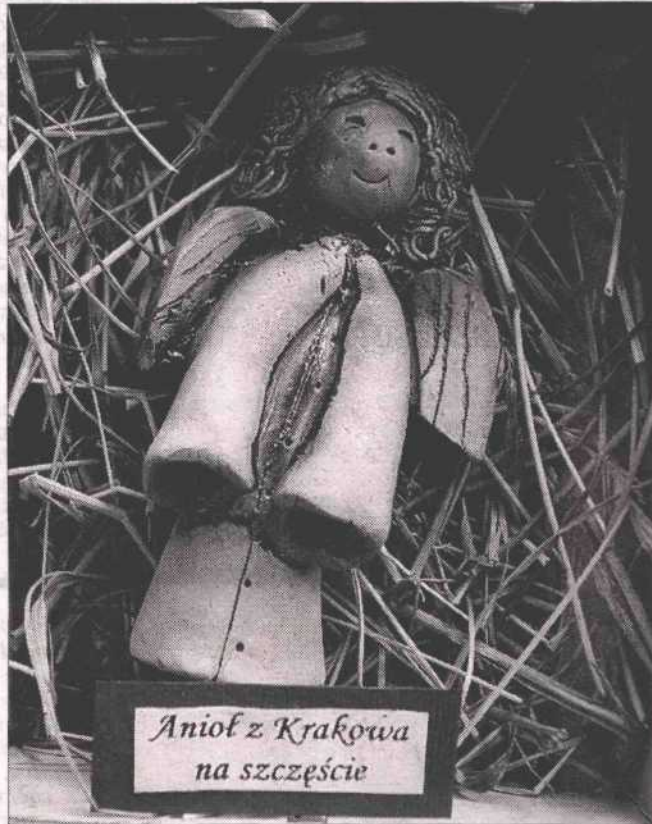
Na oddziale dziennym rehabilitacji psychiatrycznej przy Miodowej, już po przejściach depresyjnych, zaczął rozglądać się za pracą. Z początku sądził, że mu się nie uda.

– *Idź na rentę, wszystko zalewatimy* – radzili lekarze ze szpitala, w którym pracował przed chorobą.

Nie chciał. Nie złożył papierów. Nie czuł się potrzebującym. – *Z rentą czułbym się przytłoczony, a nie wolny* – tłumaczy.

Chciał pracować. I na pewno nie w szpitalu: tam naprawia się ludzi. Po tym wszystkim wolał raczej naprawiać mechanizmy.

Przy krakowskich Błoniach właśnie powstawały serwis i wypożyczalnia rowerów „Cogito”. Kiedy Konrad wychodził



ze szpitala, garaże na rowery w sąsiedztwie Klubu Sportowego „Zwierzyniecki” były już prawie wykończone. Obili jeszcze ściany biurą płytami, wstawili lodówkę z napojami i 15 rowerów: miejskich, górskich i młodzieżowych... Z 30 osób, które przeszły półroczne kursy naprawy rowerów, kontaktu z klientami i języka angielskiego, wybrano dziesięciu pracowników wypożyczalni. Konrad był wśród nich. To zdarzyło się trzy miesiące temu, w czerwcu.

### Catering: zespół daje radę i rośnie

Danuta Biernacka przechodziła cały ubiegły rok. Do grudnia była w szpitalu, jeszcze trzy miesiące spędziła na oddziale dziennym. W sumie – osiem miesięcy była bez pracy, a przecież jest przyzwyczajona do aktywnego trybu życia: ponad dwa lata pracowała w recepcji hotelu „U Pana Cogito”, a wcześniej, przed chorobą, zajmowała się handlem...

W firmie społecznej „Catering Cogito” była od pierwszego dnia. Od razu zaprzyjaźniła się z Moniką Szymańską. Pracy miały bardzo dużo. Lokal był świeżo po remoncie i Monika

firmy robiącej kanapki (pracowała w usługach finansowych, ale po chorobie nie była już w stanie grzebać w papierach; na lekach nie da się utrzymać wymaganej koncentracji). Bardziej obawiali się tego, czy podolają fizycznie: ciężkim garom, stertom łatwo tłukących się talerzy, wysokiej temperaturze w kuchni.

Pierwsze zamówienie: międzynarodowa konferencja o ekonomii społecznej na UJ. To był prawdziwy chrzest bojowy – pełny catering na 130 osób, z trzema przerwami kawowymi, bez żadnego zaplecza na miejscu... Wszystko trzeba zaplanować, kupić, przygotować, przewieźć, podać, potem jeszcze posprzątać.

Podolali. Pracownicy Collegium Novum komentowali nawet, że tak czysto, schludnie i nie śmierdzi...

Urosli wtedy.

### Doktor: wędrujmy do wspólnego świata

Doktor Andrzej Cechnicki czasem stawia sobie pytanie: czy tworzenie miejsc pracy dla osób po kryzysach psychicznych to wciąż rola lekarza?

I dochodzi do głębokiego przekonania, że tak. – *Inaczej mamy do czynienia z „psychiatrią obrotowych drzwi”*. Pacjent, pokonuje ostry kryzys w szpitalu i wraca do tego samego środowiska, w którym zaczęła się jego choroba. Często do pustki i samotności. do braku perspektyw, z obawą jak zostanie przyjęty. I wówczas po pewnym czasie na powrót trafia do szpitala.

Dlatego tak konieczne jest tworzenie terapii całościowych, nie ograniczonych do leczenia objawów.

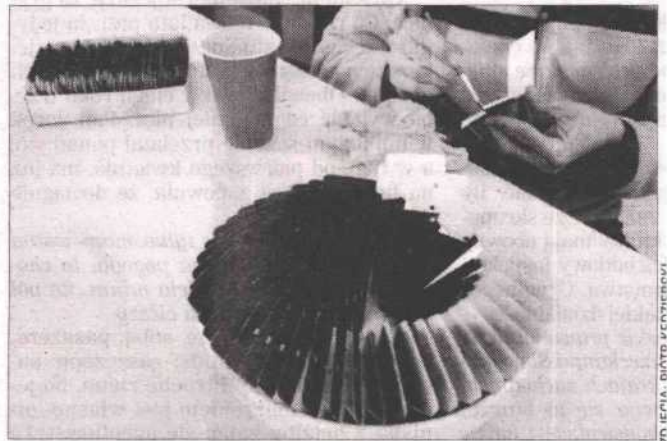
mocno się stresowała, czy zdążą wysprzątać łazienkę.

Potem dołączył do nich Robert Czarnecki, Elżbieta Wilkosz i Małgosia.

Ostatni przyszedł Jacek Małek. Już nie pracował jako mechanik w zakładzie pracy chronionej.

Razem było ich siedmioro (trzy kolejne osoby zajmowały się reklamą). Nikt nie miał doświadczenia w cateringu. Wszyscy przeszli kurs przygotowujący.

Nie bali się gotowania. Elżbieta Wilkosz miała nawet kiedyś w planach założenie



Tygodnik

Śr. nakład 80398 egz.

Zasięg lokalny



ność, stabilność, poczucie wspólnoty, zakorzenienia, zbudowania więzi.

Taki właśnie – solidarny, stabilny – jest pensjonat i restauracja „U Pana Cogito” na krakowskich Dębnikach. Cztery lata temu założyło go Stowarzyszenie na rzecz Rozwoju Psychiatrii i Opieki Środowiskowej. Osoby po kryzysach psychicznych są „U Pana Cogito” pokojowymi, kelnerami, recepcjonistami. Przełamują stereotyp, że nie potrafią i nie mogą pracować.

Pensjonat przyjmuje rocznie 2,5 tysiąca gości z 42 krajów świata.

Goście często pytali, gdzie w Krakowie można wypożyczyć rower. Sąsiedzi chcieli zamawiać restauracyjne obiady na wynos... Tak narodziły się pierwsze pomysły na nowe firmy społeczne i duży międzynarodowy projekt. By go zrealizować dziewięć organizacji założyło Krakowską Inicjatywę na rzecz Gospodarki Społecznej „Cogito”. Dzięki środkom z projektu Equal, finansowanego przez unijny Europejski Fundusz Społeczny, w tym roku w Krakowie powstały cztery nowe przedsiębiorstwa społeczne: Wypożyczalnia Rowerów „Cogito”, Catering „Cogito”, „Ognisko” oraz Gospoda „Jaskółeczka”. – *To firmy, które kładą nacisk na stworzenie takiego środowiska pracy, by mogły się w nim odnaleźć osoby po kryzysach psychicznych, z niepełnosprawnością intelektualną oraz takie, które doświadczają długotrwałego bezrobocia i związanych z nim konsekwencji psychicznych* – tłumaczy Rafał Ślusarczyk, kierownik firmy społecznej „Ognisko”.

### Ognisko: Beata jest godzinę wcześniej

Beata mieszka w Słomnikach, do pracy dojeżdża 30 km. W korkach. – *I teraz, kiedy wszyscy korkami usprawiedliwiają spóźnienia, Beata wykorzystuje je, żeby jak najwcześniej być w pracy* – mówi Rafał Ślusarczyk, a Beata tylko wzrusza ramionami. Czasem jest w „Ognisku” i godzinę wcześniej.

– *Przecież lepiej posiedzieć tu, niż w domu!*

W domu siedziała jakieś siedem lat – odkad skończyła szkołę. Uczestniczyła tylko w zajęciach Środowiskowego Domu Samopomocy w Miłocicach. To stamtąd, oraz z czterech krakowskich ŚDS-ów, rekrutuje się większość z 27 pracowników „Ogniska”.

Z początku mieli zająć się sprzątaniami. Przez rok z trenerami przygotowywali się do tej pracy. Zaczęli od praktyk: raz, dwa razy w tygodniu, na dwie, trzy godziny. Żeby spróbować. Dla większości miało to być pierwsze zajęcie. Niektórzy nie umieli zamiatać. Uczyli się, jak myć, jak wycisnąć mop. Okazało się, że część nie może lub nie chce sprzątać. Kierownictwo „Ogniska” postanowiło, że firma zajmie się także pakowaniem, konfekcjonowaniem, składaniem ulotek, a nawet wyrobem ozdobnej ceramiki. W ten sposób przedsiębiorstwo oparło się na dwóch filarach: profesjonalnym sprzątaniami i pracach manualnych, jak sklejanie torebek na guziki.

Pracowników cały czas wspiera trener pracy. Mogą spotkać się z psychologiem. Firma ma kontakt z ich rodzinami, wie, co dzieje się u nich w domu. – *Co to znaczy, że jesteśmy przedsiębiorstwem społecznym? Przede wszystkim: nie jesteśmy nastawieni na zysk, tylko na rozwój naszych pracowników i zapewnienie im poczucia bezpieczeństwa* – tłumaczy Rafał Ślusarczyk.

Dokończenie na str. P10

Tygodnik

Śr. nakład 80398 egz.

Zasięg lokalny



Dlatego tak ważny jest cały system opieki zewnętrznej, następującej po hospitalizacji: począwszy od oddziału dziennego, gdzie pacjent przejmuje na siebie część odpowiedzialności za leczenie (na przykład sam kontroluje branie leków), przez warsztaty terapii zajęciowej (600 w całej Polsce), praktyki zawodowe i wreszcie zakłady aktywności zawodowej, firmy społeczne, miejsca pracy chronionej.

– Każde takie przedsięwzięcie pełni jednocześnie funkcję „niewidzialnej edukacji”. Uczy zdrowych i chorych żyć razem – dodaje doktor Cechnicki. – Jesteśmy pewni, że najpełniejszym wyrazem przełamania barier i pokonywania piętna choroby psychicznej jest udział w życiu zawodowym.

I tu doktor Cechnicki chętnie przywołałby Antoniego Kępińskiego, który mawiał, że zdrowienie jest wędrowaniem do wspólnego świata.

#### Konrad: żeby było lekko

O pracy w „Catering Cogito” Danuta może powiedzieć tak: – Zżyliśmy się z sobą. Czujemy się tu bezpiecznie.

– Pracujemy wśród ludzi, dla których choroba psychiczna nie jest czymś nieznanym – może dodać Robert. – Przyznanie się do niej nie jest dyskwalifikujące, a gorsze samopoczucie znajduje zrozumienie.

Monika: – Ta praca nie sprawia nam przykrości, daje zadowolenie, jest trudna.

Konrad jest zadowolony z pracy w serwisie i wypożyczalni rowerów. – Zajmujemy się mechanizmami martwymi – mówi. – Jak coś się zepsuje, nie będzie płaczu, żalu. Atmosfera w ogóle jest dobra: wszystkie czynności wykonujemy z uśmiechem na twarzy.

Na temat korzyści z pracy Konrad odpowiada natychmiast i bez wahania: – Pracy zawdzięczam to, że mam poczucie własnej wartości. Nie siedzę w domu, nie siedzę na ławce.

Dlatego nie żałuje, że zrezygnował z renty. – Czasem musi być ciężko, żeby było lekko, prawda?

#### Beata: tylko jeden dzień

W marcu 2008 r. skończy się pieniądze z programu Equal. Nowe firmy społeczne będą musiały same na siebie zapracować, zdobyć klientów i zamówienia, utrzymać się

na rynku, jak każde komercyjne przedsiębiorstwo.

– Niektórzy z naszych pracowników zostaną w firmie rok, dwa, doszkoła się, rozwijają, a potem może spróbują szukać pracy na otwartym rynku. Inni już u nas zostaną; tu się odnajdą i zakorzeniają – mówi Rafał Ślusarczyk, kierownik firmy społecznej „Ognisko”.

A Beata patrzy na niego z wyrzutem i wzdycha.

– Szkoda, że mi dajesz wolne. – Tylko jeden dzień – mówi kierownik.

– Nie lubię się nudzić... – skarży się Beata, ale kierownik jest stanowczy.

– Musisz odpoczywać – nalega, aż Beata trochę się zaperza: – Nie będę siedziała w domu!

KATARZYNA KOBYLARCZYK

### Krakowską Inicjatywę na rzecz Gospodarki Społecznej tworzą:

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Krakowie  
Stowarzyszenie Rodzin „Zdrowie Psychiczne”  
Stowarzyszenie na rzecz Rozwoju Psychiatrii i Opieki Środowiskowej  
Dom Maklerski „Penetrator” S.A.  
Stowarzyszenie Ochrony Zdrowia Psychicznego „Wzajemna Pomoc” w Radomiu  
Chrześcijańskie Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych, Ich Rodzin i Przyjaciół „Ognisko”  
Polskie Towarzystwo Psychiatryczne  
Związek Powiatów Polskich  
Małopolska Szkoła Administracji Publicznej Akademii Ekonomicznej w Krakowie

### Nowe firmy społeczne:

Serwis i Wypożyczalnia Rowerów „Cogito”, ul. Na Błoniach 1 i ul. Bałuckiego 6  
tel. 503-473-837, [www.rowery-cogito.pl](http://www.rowery-cogito.pl)  
Gospoda „Jaskółeczka”, ul. Królowej Jadwigi 15, Radom  
Przedsiębiorstwo Społeczne „Ognisko” Sp. z o.o., ul. Prądnicka 10, tel. 423-39-71  
[www.ognisko.net.pl](http://www.ognisko.net.pl)  
„Catering Cogito”, ul. Skwero-wa 27/1, tel. 267-11-91, [www.catering-cogito.pl](http://www.catering-cogito.pl)

Tygodnik

Śr. nakład 80398 egz.

Zasięg lokalny

